

Uczniowie i nauczyciele

Niektórzy uczniowie nie lubią chodzić do szkoły. Uważają, że przerwy trwają za krótko, a lekcje za długo. Nie przepadają także za wieloma nauczycielami. Ich sympatii nie budzą zwłaszcza ci surowi i wymagający. Często stawiają oni złe stopnie, odpytują przy tablicy i nie mają litości, gdy uczeń czegoś nie umie. Nauczyciele nie lubią także niepunktualnych wychowanków, karzą surowo każde spóźnienie. Nie uznają żadnych usprawiedliwień, nawet tych dotyczących zepsutego budzika...

Ubrania Danusi

Danusia przyniosła z łazienki wyprane ubrania i rzuciła je na łóżko. Zaczęła szukać wśród nich swojej ulubionej spódniczki (żółtej, w grube, białe pasy).

– Jest! – krzyknęła Danusia, jednak jej radość nie trwała długo. Zdumiona dziewczynka z przerażeniem spojrzała na swoje ulubione ubranie. Spódniczka była cała żółta. Po bieli nie było już śladu. Danusia z krzykiem rzuciła się na łóżko. Jej szloch usłyszała mama, która od razu wiedziała, co się stało. Wystarczyło, że weszła do pokoju córki i spojrzała na leżącą na podłodze spódniczkę. Kobieta zaczęła pocieszać Danusię. Obiecała, że kupi białą farbę do ubrań i pomaluje jej ulubiony strój. Gdy dziewczynka usłyszała te słowa, z radości rzuciła się мамie na szyję. „Uwielbiam cię!” – takie okrzyki jeszcze długo pobrzmiwały tego dnia w domu mamy i córki.

Piórnik

Pewnego feralnego dnia musiałem zostać dłużej w szkole. Mój tata miał ważne zebranie w pracy i nie mógł mnie wcześniej odebrać. Poszedłem więc na świetlicę, gdzie było dużo różnych gier. Jednak zanim zacząłem grać, sięgnąłem do plecaka po kanapkę. Rozsunąłem suwak i zamarłem. Nie było mojego piórnika! Musiałem go zostawić w klasie po ostatniej lekcji. Wybiegłem ze świetlicy i pognąłem w kierunku Sali, w której miałem zajęcia. Na szczęście była otwarta, a mój piórnik leżał na swoim miejscu (czyli na mojej ławce). Rzuciłem się w jej kierunku i z radości aż uściskałem zgubę. Piórnik był dla mnie cenny, gdyż miałem w nim nowe przybory do pisania: ołówki i długopisy, a także gumkę i temperówkę. Nigdy więcej już o nim nie zapomnę!

Pracowity wuj

Mój wujek ma na imię Dariusz. Jest bratem mojego taty i w naszej rodzinie jest stawiany wszystkim za wzór. Wujek to urodzony pracuś, ciężko pracuje na swoim gospodarstwie. Nie tylko uprawia rolę, ale także opiekuje się zwierzętami. Ma konie, krowy, kury i psy. Za podwórkiem stoją nawet ule dla pszczoł. Dzięki nim wujek ma miód, którym obdarowuje całą rodzinę. Brat taty jest bowiem nie tylko pracowity, ale także uczynny. Bardzo lubi się dzielić. Zawsze kiedy do nas przyjeżdża, przywozi nam także mleko od krowy i jajka od kur.

Niepokój

Była ósma wieczorem, a tata Uli jeszcze nie wrócił z pracy. Rano mówił, że musi skończyć jakiś ważny projekt, ale obiecywał, że wróci nie później niż o osiemnastej. Ula i jej mama patrzyły zaniepokojone na zegarek. Kukułka wybiła godzinę dwudziestą, a tata Uli nadal nie wracał. Mama dziewczynki po raz kolejny próbowała się do niego dodzwonić, jednak bezskutecznie. Nagle drzwi od domu otworzyły się i stanął w nich ten, na którego wszyscy czekali – tata Uli. Dziewczynka i jej mamy zaczęły wypytywać go, co się stało. Mężczyzna usiadł na krześle i zaczął opowiadać:

– Projekt dokończyłem o szesnastej i już miałem wyjść z biura, gdy nagle mój współpracownik zasnął. Chciałem zadzwonić po karetkę ze swojego telefonu komórkowego, ale ten rozładował się, więc zadzwoniłem ze służbowego. Lekarz i sanitariusze przyjechali po kilku minutach i zabrali mojego kolegę do szpitala. Pojechałem za nimi. Na korytarzu szpitala długo czekałem na jakiegokolwiek wieści o stanie zdrowia Władka. Po trzech godzinach lekarz poinformował mnie, że nie stało się nic poważnego. Mój kolega szybko odzyskał przytomność, ale przez trzy godziny robiono mu różne badania. Wyniki będą najpóźniej za dwa dni. Zatem Władek wyjdzie ze szpitala dopiero pojutrze, gdy już będzie pewne, że nic mu nie grozi. Tymczasem musi jeszcze zostać na obserwacji. – Martwiłyśmy się o ciebie, mogłeś zadzwonić – powiedziała smutna mama Uli. – Kochanie, rozładował mi się telefon, nie mogłem zadzwonić. Przepraszam. – Już dobrze, mam nadzieję, że zdrowiu Władka nic już nie zagraża. – Też mam taką nadzieję. Jutro zadzwonię do niego do szpitala. Ma ze sobą telefon komórkowy. – Oby tylko nie był rozładowany – powiedziała mama Uli, po czym wszyscy troje wybuchnęli śmiechem. – Oby – powiedział tata i przytulił do siebie żonę i córkę.

Kolory

Na ostatniej lekcji nauczyciel plastyki nauczył nas łączenia kolorów. Dowiedziałem się, że gdy wymieszamy żółty z czerwonym, otrzymamy pomarańczowy, a jeśli niebieski z zielonym – to czerwony. Te zajęcia spodobały mi się tak bardzo, że kontynuowałem je po powrocie ze szkoły. Najpierw zdjąłem ze stołu obrus, a później rozłożyłem na nim gazety. Rozpocząłem eksperymenty. Użyłem wszystkich farb, jakie tylko miałem w domu. Odkryłem, że gdy wymieszamy biały z czarnym, otrzymamy szary. Zacząłem więc malować na kartce wszystkie szare rzeczy, które znajdowały się w zasięgu mojego wzroku: telewizor, chustę mamy oraz buty. Później domalowałem jeszcze to, co żółte: bluzkę i gumki do włosów mojej siostry. Gdy zabierałem się za malowanie pomarańczowych rzeczy, do domu wróciła mama. Na mój widok wybuchnęła śmiechem i podała mi lusterko. Przejrzałem się w nim i także się roześmiałem. Cała moja twarz była umazana farbami. Umyłem się i szybko wróciłem do malunków. Tego dnia nikt ani nic nie mogło mnie od nich odciągnąć. Malowałem do późnego wieczoru.